

prof. zw. dr hab. Jan Zimmermann

RECENZJA

dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej doktora **Leszka Bieleckiego**,
dla potrzeb postępowania habilitacyjnego

Dorobek naukowy

1. Spis publikacji pana doktora Leszka Bieleckiego jest bardzo obfity. Wynika z niego, że jest on autorem lub współautorem 56 publikacji naukowych, 6 publikacji typu podręcznikowego, 28 opracowań w wersji elektronicznej, 4 komentarzy i poradników oraz 3 artykułów popularnonaukowych. W sumie daje to pokaźną liczbę 97 prac, przy czym zdecydowana większość przypada na lata 2009 – 2014 – drugiej połowy okresu jego pracy naukowej. Od strony ilościowej dorobek Habilitanta zasługuje zatem na wysoką ocenę.

2. Jednakże jest rzeczą wiadomą, że wprowadzając we wszystkich ankietach, zestawieniach i sprawozdaniach składanych corocznie przez pracowników naukowych najważniejszą pozycją jest liczba publikacji, to jednak nie jest to zjawisko pozytywne. Recenzent habilitacyjny powinien wykazać, że dorobek kandydata jest znaczny nie tylko liczbowo, ale również merytorycznie, że stoi on na wysokim lub przynajmniej dopuszczalnym poziomie naukowym i że stanowi istotny wkład w daną dyscyplinę naukową. Z tego punktu widzenia nie można oceny wyrazić w kilku słowach a należy się bliżej przyjrzeć dorobkowi L. Bieleckiego. Zanim to jednak uczynię, dokonując przeglądu dziedzin zainteresowań naukowych Habilitanta, muszę podzielić się pewną refleksją ogólną. Otóż zastanawiające jest to, że żadna z tych wielu publikacji nie została ogłoszona drukiem w renomowanym wydawnictwie ogólnokrajowym i żaden artykuł nie ukazał się w którymkolwiek czasopiśmie prawniczym o takim zasięgu. Dwie spośród trzech monografii ukazały się w lokalnym wydawnictwie kieleckim. Trzecia wprowadziła w Warszawie, ale stanowi ona raczej komentarz do ustawy niż publikację naukową. Artykuły L. Bieleckiego ukazywały się natomiast w różnorodnych zeszytach kieleckich, lubelskich, sandomierskich, sosnowieckich, suwalskich, rzeszowskich lub pokonferencyjnych. Nie chcę tym samym w żadnym razie dezawuować tych wydawnictw, jednak prace L. Bieleckiego nie docierały do ogółu odbiorców, przez co i jego nazwisko nie jest powszechnie znane w środowisku administratywistów. Odpowiedź, dlaczego tak się działo, pozostanie tajemnicą.

3. Głównym nurtem zainteresowań naukowych L. Bieleckiego jest problematyka rzeczy publicznych. W tym zakresie ogłosił on kilka opracowań, stanowiących interesujące nawiązanie do monografii habilitacyjnej, którą recenzuję poniżej. Autor pisał m. in. o umowie administracyjnej w kontekście koncepcji rzeczy publicznej (2012), o wywłaszczaniu nieruchomości w tymże kontekście (2012) i o „specustawie” EURO 2012 (2012).

4. Następnym kierunkiem badań Habilitanta jest dziedzina koncesjonowania działalności gospodarczej oraz zezwoleń w prawie administracyjnym. W tym zakresie opublikował on wraz z P. Ruczkowskim monografię pt. „Koncesja w prawie lotniczym – zagadnienia administracyjnoprawne” (Kielce 2010). To obszerne i interesujące studium łączy w sobie umiejętnie zagadnienia teoretyczne (teoria koncesji) i prawno-dogmatyczne (staranna analiza materiału prawnego). Obok recenzowanej niżej rozprawy habilitacyjnej, praca ta stanowi czołowe osiągnięcie naukowe L. Bieleckiego, choć została napisana we współautorstwie. Obok tej monografii należy w tym nurcie odnotować wcześniejszą rozprawę doktorską pt. „Instytucja koncesji w prawie polskim. Zagadnienia administracyjnoprawne” (2003), ważny artykuł o charakterze prawnym zezwolenia jako aktu administracyjnego (2000) i analizę porównawczą: „Koncesja a zezwolenie” (2001), artykuł: „Pojęcie koncesji. Zarys charakterystyki prawnej (2004) i in.. Prace te demonstrują dobry poziom naukowy i należą do podstawowych osiągnięć L. Bieleckiego.

5. Kolejna sfera badawcza dotyczy – jak to wskazuje Habilitant – różnych aspektów życia społecznego, którymi zajmuje się prawo administracyjne oraz ochrony praw człowieka i obywatela. W tym zakresie jego opracowania poruszają zagadnienie wolności gospodarczej (2004), kwestie komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (2009) i in. W tej grupie znajdują się opracowania bardzo szczegółowe, niewątpliwie przydatne dla praktyki, jednak dość oddalone od nurtu naukowego.

6. Sporo uwagi Habilitant poświęca prawu i postępowaniu podatkowemu z racji swojej pracy zawodowej. W tym zakresie powstało wiele jego opracowań, dotyczących tematów bardzo szczegółowych i praktycznych. Stanowią one niewątpliwie wkład do tej dziedziny i mogą stanowić wartościową pomoc dla urzędników podatkowych, jednak ich wartość naukowa jest wątpliwa.

7. Inny zakres obejmuje bardzo ważne i interesujące zagadnienia wpływu prawa międzynarodowego i unijnego na wewnętrzne prawo administracyjne. W tym zakresie powstała również we współautorstwie z P. Ruczkowskim, praca wydana na Uniwersytecie w Bratysławie: *Admission to the EU Membership and Its termination in the Light of the Treaty of Lisbon* (2011). Lektura tego opracowania pokazuje jednak, że ma ono charakter

„eksportowy” w tym sensie, że nie podejmuje głębszych problemów, które same nasuwają się w wielkiej mnogości przy tak postawionym temacie, ale stanowi opis sytuacji, w której prawo polskie odbiera Traktat Lizboński. Oprócz tego opracowania nie znajdziemy też u L. Bieleckiego szerszego rozwinięcia tejże problematyki

7. L. Bielecki zajmuje się również postępowaniem administracyjnym, czego dowodem jest np. anglojęzyczny artykuł pt. *Appeal in Polish administrative proceedings. Subjective and objective aspekt* (2013). Jest to praca bardzo wartościowa, której trudno przypisać jedynie wspomniany wymiar „eksportowy”.

8. Habilitant sięga też do obrzeża prawa konstytucyjnego, czego dowodem jest bardzo udany, napisany we współautorstwie z P. Ruczkowskim, artykuł pt. „Wolność zrzeszania się i jej ograniczenia w Konstytucji RP i w prawie międzynarodowym (2010).

9. Leszek Bielecki jest dobrym glosatorem. Napisał on szereg glos do wyroków NSA i WSA, opublikowanych w Internecie. Lektura tych glos przekonuje, że Habilitant potrafi w małej formie przedstawiać poważne problemy. Zwięzłość i precyzja, to cechy charakterystyczne tych opracowań.

10. Jak wynika z autoreferatu L. Bielecki przywiązuje wielką wagę do swoich lub napisanych z P. Ruczkowskim, podręczników akademickich. Rzeczywiście jest ich aż sześć i obejmują one w istocie całe prawo administracyjne ustrojowe i materialne. Podręczniki akademickie nie są wprawdzie zaliczane do prac naukowych, ale należy docenić duży wysiłek przy ich opracowywaniu. Bywa, że w podręcznikach są demonstrowane ważne tezy naukowe. Sądzę jednak, że Habilitant przecenia jakość swoich podręczników. W moim przekonaniu są one powierzchowne i schematyczne i trudno się w nich doszukać myśli naukowej. Powtórzę jednak, że nie o to chodzi. Ważne, że spełniają one dobrze swoją rolę uzupełniając wybór podręczników dostępnych studentom na rynku.

11. Zestawiając dane dotyczące dorobku naukowego L. Bieleckiego, należy również podkreślić jego bardzo aktywny, wręcz imponujący udział w licznych konferencjach naukowych. Po ukończeniu studiów uczestniczył on w kilkudziesięciu konferencjach organizowanych na różnych szczeblach, bardzo często wygłaszając na nich referaty i zabierając głos w dyskusji.

Konkluzja

Dorobek naukowy pana doktora Leszka Bieleckiego zasługuje na pozytywną ocenę. Jest to dorobek bardzo obszerny i bardzo różnorodny – można nawet powiedzieć, że zbyt różnorodny, gdyż Autor zajmuje się po trochu bardzo odległymi od siebie dziedzinami prawa

administracyjnego. Można wprawdzie uznać to również za zaletę jego twórczości, ale wydaje się, że skoncentrowanie się nie na wybranych dziedzinach dałoby lepsze efekty. Obserwując warsztat naukowy i łatwość pisania habilitanta, sądzę, że było go stać na pójście w głąb i nadanie swoim pracom bardziej naukowego wyrazu. Tego zresztą można oczekiwać od kandydata do stopnia doktora habilitowanego. Mimo to nie mam wątpliwości, że zgromadzony przez L. Bieleckiego dorobek całkowicie wystarcza do przyznania mu tego stopnia.

Rozprawa habilitacyjna

Rozprawą habilitacyjną L. Bieleckiego jest dzieło pt. „Koncepcja rzeczy publicznej w prawie polskim. Zagadnienia administracyjnoprawne”, Kielce 2013, ss 344.

Temat i tytuł

Tytułowe zagadnienie recenzowanej pracy należy wprawdzie do kanonu problemów materialnego prawa administracyjnego o dużej doniosłości, ale paradoksalnie, nie zostało ono dotąd należycie opracowane w polskiej doktrynie i nie doczekało się stosownej monografii. Wielu autorów przy różnych okazjach nawiązuje do pojęcia rzeczy publicznej, bez którego rozważania z zakresu różnych dziedzin prawa administracyjnego byłyby utrudnione, jeśli nie niemożliwe, ale nikt dotąd pojęciu temu nie poświęcił należytej, oddzielnej uwagi. Z tego powodu wybór dokonany przez Autora jest nie tylko trafny, ale nadzwyczaj udany a jego praca, zapełniająca niewątpliwą lukę doktrynalną, może być określona jako pionierska. Już sam ten fakt zasługuje na wysoką ocenę, niezależnie od różnych zastrzeżeń, jakie zgłoszę do recenzowanej pracy.

Tak samo tytuł opracowania, niezależnie od tego, czy został on słusznie zinterpretowany przez samego Autora (o czym niżej), zasługuje na pełną aprobatę. Składa się on z dwóch dopełniających się części, dobrze określających rozmiar założenia badawczego. Moim zdaniem L. Bielecki poprzez tytuł chciał nadać swojej pracy rys teoretyczny. Używając słowa: „koncepcja” założył, że przedmiotem rozważań będą nie tyle uregulowania prawne dotyczące rzeczy publicznej, co rozwiązania doktrynalne związane z tą rzeczą. Oczywiście doktryna posiłkuje się zawsze obowiązującym prawem i na jego podstawie dokonuje syntez i formułuje swoje tezy, ale właśnie one, zebrane razem mówią coś o „koncepcji” danej instytucji w określonym systemie prawa. Tego rodzaju wybór kierunku rozważań uważam za rozsądny i wartościowy. Został on dodatkowo podtrzymany w podtytule, w którym mowa o

„zagadnieniach administracyjnoprawnych”. Określenie to ma podwójny sens. Z jednej strony słowo: „zagadnienia” sugeruje właśnie nastawienie teoretyczne, z drugiej strony Autor w ten sposób słusznie zawęził zakres swojego zainteresowania do prawa administracyjnego. Obserwacja rzeczy publicznych z punktu widzenia innych gałęzi prawa wymagałaby bowiem innego instrumentarium badawczego, zupełnie innego podejścia i w sumie – odrębnej monografii. W sumie można było po tytule oczekiwać, że praca nie będzie przedstawiać koniecznie wszystkich aspektów prawnych związanych z rzeczą publiczną, ale wyodrębni najważniejsze, podnoszone przez doktrynę – te, które składają się właśnie na tytułową koncepcję.

Trzeba jednak zauważyć, że L. Bielecki potraktował określenie: „koncepcja” w sposób odmienny. Z lektury pracy a nawet z samej jej struktury wynika, że „koncepcja” jest dla niego synonimem modelu normatywnego. Nie chodzi więc o „koncepcję teoretyczną”, ale o „koncepcję normatywną”, czyli o odpowiedź na pytanie, jak polski system prawa pozytywnego traktuje rzecz publiczną i jak ją reguluje. Trzeba przyznać, że L. Bielecki jest konsekwentny w takim podejściu i trudno mu z niego uczynić zarzut. Jednak skoro samo pojęcie rzeczy publicznej jest pojęciem doktrynalnym (teoretycznym) i nie figuruje w materiale prawnym, to użycie słowa: „koncepcja” nadaje się bardziej do podejścia teoretycznego.

Metoda

Cytując stwierdzenie samego Autora można powiedzieć, że założony temat wymagał zastosowania kilku różnych metod badawczych: „dogmatycznej, historycznej, prawno-porównawczej i systemowej” (s. 10). L. Bielecki rzeczywiście starał się w swojej pracy wykorzystać wszystkie te metody, przy czym trafność wyboru metody dogmatycznej i metody nazwanej przez niego systemową, nie budzi żadnych zastrzeżeń. Tak, właśnie nimi Autor posługuje się bez zarzutu. Natomiast powołanie się przez niego na dwie pozostałe metody a zwłaszcza próba ich zastosowania może nasuwać pewne wątpliwości. Metoda historyczna znalazła swoje odzwierciedlenie w tych fragmentach pracy, w których jest mowa o polskiej koncepcji rzeczy publicznej oraz o dawniejszych koncepcjach państw obcych (s. 15 i n.). Autor następnie ucina te wątki pisząc wyraźnie, że przechodzi do rozważań o współczesnej naturze i koncepcji rzeczy publicznej (s. 55). W dalszej części Autor nie wykorzystuje materiału historycznego, przez co rozdział I pracy pozostaje wprawdzie interesującym, ale oddzielnym studium i traktowanie go, jako zastosowanie metody historycznej, jest chybione. Nieco podobne refleksje budzi wykorzystanie przez Autora

metody prawno-porównawczej. Rzeczywiście często (nawet niepotrzebnie za często, gdyż aż czterokrotnie: w osobnym rozdziale I, w osobnym rozdziale VII i dwukrotnie w zakończeniu pracy) L. Bielecki opisuje koncepcję niemiecką, francuską i austriacką. Jednakże i tutaj trudno jest mówić o prawdziwej metodzie prawno-porównawczej, gdyż systemy te nie zostały porównane z systemem polskim a tylko stanowią tło ilustracyjne dla pozostałych rozważań. Metoda ta jest bardzo trudna i posiada w swoim założeniu wymóg porównywania ze sobą rzeczy porównywalnych przy jednakowej znajomości obu porównywanych systemów i – co najważniejsze – przy jednakowej znajomości kontekstów, w jakich porównywana instytucja figuruje w obu systemach. Oczywiście nie jest błędem zagłębienie do systemów obcych – jest to nawet zaleta, gdyż czyni obraz systemu własnego bardziej plastycznym, jednak nazywanie takich działań „metodą prawno – porównawczą” jest przesadą.

Struktura pracy i jej znaczenie

Budowa recenzowanej pracy jest jasna i logiczna. Pomijając wspomniane rozdziały I i VII, które mają w istocie charakter ilustracyjny, choć zostały zatytułowane tak, jak i inne rozdziały jako odrębne „ujęcia” koncepcji rzeczy publicznej, pozostała część została zbudowana według dobrze obmyślanego przez Autora podziału na 5 płaszczyzn badawczych – dalszych „ujęć koncepcji rzeczy publicznej”. Są to: ujęcie podstawowych determinantów, ujęcie infrastrukturalne, ujęcie fiskalne, ujęcie użytkowe i ujęcie gospodarowania rzeczą. Są to ujęcia komplementarne, dające w sumie bardzo interesujący obraz rzeczy publicznej, pokazany z pięciu różnych punktów widzenia. Pomysł wprowadzenia tych ujęć jest więc wartościowy, choć lektura pracy pokazuje, że Autor w każdym z rozdziałów pisze raczej osobno o problemach każdego z tych ujęć a nie „ujmuje” nimi kategorii rzeczy publicznej. Innymi słowy brakuje tam refleksji, które odpowiadałyby na pytanie, jak dana płaszczyzna wpływa na ogólną koncepcję rzeczy publicznej. Tytułowa „koncepcja” rzeczy publicznej nie jest bowiem sumą ujęć, ale powinna być sformułowana ponad nimi.

Szczegółowy przegląd zagadnień

1. Dla pracy traktującej o pojęciu – instytucji wyodrębnionej przez doktrynę istotne jest wskazanie na sposób jej rozumienia. Nie musi to być przy tym jakaś skończona definicja (definicje zamknięte bywają bardzo zawodne i kłopotliwe w interpretacji), ale potrzebne jest wyraźne wskazanie, co Autor rozumie przez przedmiot swojej pracy, dla uniknięcia możliwych nieporozumień terminologicznych. W analizowanym przypadku chodzi o pojęcie rzeczy publicznej, które jest w doktrynie określane bardzo różnie i ustalany jest bardzo różny

jego zakres. Szkoda więc, że L. Bielecki tak mało miejsca poświęca samemu pojęciu rzeczy publicznej, gdyż jego rozważania umieszczone we wspomnianych pięciu płaszczyznach są przez to dość wieloznaczne. Czytelnik musi się za każdym razem (przy każdej z tych płaszczyzn) zastanawiać, o jakim znaczeniu tego pojęcia mowa. Nie poprawia tej sytuacji zaznaczenie we wstępie pracy, że „rzecz, która jest wykorzystywana dla pełnienia władzy publicznej, może być określana rzeczą publiczną” (s. 7). Takie stwierdzenie, umieszczone na pierwszej stronie nadaje się do wstępu, ale absolutnie nie wystarcza „w starciu” z problemami szczegółowymi. Oczywiście suma tych problemów też może służyć za określenie rzeczy publicznej, ale Autor tego rodzaju syntezy dokonuje dopiero na ostatniej kartce pracy. Przez cały jej tok nie wraca natomiast do określania przedmiotu swoich analiz. Uważam to za brak zaprezentowanej pracy.

2. Rozdział I pracy zawiera – jak już była o tym mowa – analizę historyczną o charakterze ilustracyjnym. Nie będę zatem omawiał bliżej treści tego rozdziału z tym jednak wyjątkiem, że wbrew oczekiwaniom pojawiły się w nim elementy teoretyczne, nie związane z historią. Nie stanowi kwestii historycznej analiza pojęcia administracji (s. 15 i n.), rozróżnienia prawa publicznego od prawa prywatnego (s. 18 i n.), czy modelu prawa administracyjnego i jego podziale (s. 26 i n.). Tematy te, zresztą istotne naukowo, uważam za zbędne w pracy poświęconej rzeczy publicznej. Nie wymagały aż tak rozbudowanej podstawy celne skąd inąd stwierdzenia Autora o tym, że można oddzielnie mówić o miejscu rzeczy publicznej w doktrynalnym i normatywnym ujęciu prawa administracyjnego (s. 26) albo, że dla omawiania rzeczy publicznych należy wybrać ujęcie publicznoprawne (s. 28). Pomimo tych zastrzeżeń godzi się zauważyć, że w prezentowanym rozdziale pojawiają się ciekawe analizy historyczne i dobre ich podsumowania – tyle, że niestety nie wykorzystane w dalszych częściach pracy.

3. Rozdział II – jak na to wskazuje jego tytuł, został pomyślany jako podstawowa część pracy. O koncepcji rzeczy publicznej („koncepcji” w rozumieniu Autora) stanowią bowiem przede wszystkim jej determinanty. Są one dobrze wyodrębnione w tym rozdziale a ich suma daje w miarę pełen pogląd na istotę rzeczy publicznej. Już jednak na wstępie tego rozdziału ujawnia się wspomniany wcześniej brak przyjętego przez Autora ustalenia samego pojęcia rzeczy publicznej. Zaczynając tu od cywilnoprawnego pojęcia rzeczy (s. 55) L. Bielecki przeskakuje od razu do terminu: „rzecz publiczna” a czytelnik nie może się zorientować, co on rozumie przez przymiotnik: „publiczny”. Określenie to może mieć przecież wiele znaczeń i jego niesprecyzowanie powoduje tu swoiste zamieszanie. Wydaje się, że gruntowna analiza słowa: „publiczny” była dla tej pracy konieczna. Trudno też dociec, co oznacza stwierdzenie, że „rzecz publiczna jest instytucją prawną oraz faktyczną” (s. 58). Wbrew pozorom nie jest

ono bez znaczenia. Można bowiem mieć wątpliwości, czy rzecz publiczna jest w ogóle instytucją (w jakim znaczeniu), czy jest instytucją prawną, skoro samo prawo *expressis verbis* jej nie wprowadza oraz, czy jakakolwiek instytucja może być jednocześnie i prawna i faktyczna. Autor nieco się tu gubi w swoich rozważaniach pokazując już teraz a później potwierdza to strona po stronie, że znacznie lepiej czuje się on w rozważaniach na temat materiału normatywnego, niż w dyskusji teoretycznej. Może zresztą dlatego przyjął on wskazane wyżej rozumienie określenia: „koncepcja”.

4. Pisząc o determinantach Autor zaczyna od własności publicznej (s. 59 i n.). Rozważania jej dotyczące są interesujące, ale nie pokazują mechanizmu wpływania (czyli właśnie „determinowania”) koncepcji własności publicznej na koncepcję rzeczy publicznej. L. Bielecki pisze wiele o samej własności, ale nie ma tu ani jednego fragmentu wiążącego te dwa zagadnienia. Tę zresztą pretensję do Autora zgłaszałem już wcześniej a teraz powtarzam i powtórzę wobec niemal każdego punktu rozdziału II. Ta okoliczność musi obniżyć ocenę jego całości. Nie można pisać o determinantach nie wskazując sposobu ich wpływania na badany obiekt – taka jest przecież ich istota.

5. Powiązanie z rzeczą publiczną zawierają jednak uwagi o celu publicznym, choć następuje to dopiero począwszy od s. 78. Celne są tu wypowiedzi Autora, dotyczące doniosłości kategorii rzeczy publicznej dla realizacji celu publicznego (s. 84). Omawiany punkt dostarcza mimo to kolejnych wątpliwości. I tak można zapytać, czy sensowne jest pytanie o to, czy rzecz publiczna istnieje dla celu publicznego, czy też jest odwrotnie? (s. 78). Przecież pojęcie celu publicznego leży na zupełnie innej płaszczyźnie a oba te byty prawne są potrzebne z innych powodów! Może wystarczyło stwierdzić, jak Autor to czyni na tejże stronie, że rzecz publiczna jest narzędziem realizacji celu publicznego. Niezrozumiałe jest też określanie funkcji rzeczy publicznej „w celowości działania administracji” (s. 79), a także wątpliwe jest odniesienie do trzech znaczeń rzeczy publicznej (tamże).

6. Kwestia interesu publicznego została dobrze zarysowana (s. 85 i n.), choć niezrozumiałą jest towarzyszący jej wywód o koncepcji częściowej i koncepcji całościowej rzeczy publicznej (s. 100). Ten punkt pokazuje zresztą w kontekście interesu publicznego, jak istotne dla pracy byłoby bliższe przyjrzenie się określeniu: „publiczny”.

7. W punkcie poświęconym publicznym prawom podmiotowym nie ma ani słowa o rzeczy publicznej i można się zastanawiać, cz mu ten punkt służy (s. 100 i n.). Można się domyślać, że w zamierzeniu Autora miał on przedstawiać zagadnienie prawa do rzeczy publicznej, jednak tego celu L. Bielecki nie osiągnął. Mam zresztą w związku z tym również szerszą pretensję, że Autor nie znalazł w pracy miejsca dla gruntownego zbadania i omówienia

zagadnienia relacji między rzeczą publiczną a jednostką (obywatелем). Sposób narracji sprawia wrażenie, że rzeczy publiczne są potrzebne tylko administracji publicznej a wobec jednostki nie muszą być wyodrębniane.

8. Kolejne rozdziały pracy L. Bieleckiego rodzą mieszane uczucia. Z jednej strony bowiem należy docenić dokładność i skrupulatność Autora, który dobrze poruszając się w materiale normatywnym, wynajduje i omawia wiele ważnych szczegółów, dotyczących rzeczy publicznych. Analizy tu prowadzone są rzetelne i dokładne a wyprowadzane wnioski trafne i kompetentne. Z drugiej jednak strony wszystkie te rozdziały są pozbawione wyraźniejszej nici przewodniej, prowadzone są językiem opisowym i sprawozdawczym, niewiele wnoszącym do warstwy teoretycznej opracowania. Naprawdę trudno jest ocenić, czy mają one wartość naukową, choć niejednokrotnie zawierają ważne informacje i spostrzeżenia typu sprawozdawczego. W pierwszym z tych rozdziałów, zawierającym „ujęcie infrastrukturalne” całkowicie dominuje opis. Jest to tylko dokładne wyliczenie wszystkich składników infrastruktury, które są rzeczami publicznymi. W rozdziale kolejnym, gdzie jest mowa o „ujęciu fiskalnym” również następuje wyliczenie elementów fiskalnych, bez refleksji końcowej. Nie wiadomo tu, dlaczego Autor zalicza pieniądze i papiery wartościowe do determinantów rzeczy publicznej (s. 141). Są to przecież rodzaje rzeczy publicznych a ich determinanty L. Bielecki wyliczył wcześniej. Wartościowszy jest rozdział poświęcony „ujęciu użytkowemu” (s. 191 i n.). Autor wprowadza tu dobre określenie użyteczności publicznej i przedstawia trafną teorię korzystania z rzeczy (s. 191-192). Ponadto rozdział ten zawiera umiejętną analizę wielu przepisów prawa materialnego, które dają przegląd rzeczy publicznych, z których korzysta jednostka. Ostatni z tej grupy rozdziałów (s. 231 i n.) jest poświęcony „ujęciu gospodarowania rzeczą”. Interesujący jest tu podział na gospodarowanie rozporządzające i nierozporządzające. Pierwsze z tych ujęć zawiera wyłącznie rozważania cywilistyczne a wątki administracyjnoprawne pojawiają się dopiero przy ujęciu drugim (s. 265 i n.).

9. Pracę wieńczy dość obszerne zakończenie, które uważam za najwartościowszą część tej całości. Jest tak dlatego, że właśnie tutaj – niestety dopiero tutaj, pojawia się wątek zbiorczy, charakteryzujący koncepcję rzeczy publicznej. Nie jest to jednak podsumowanie i nie wynika to z przeprowadzonych wcześniej rozważań a jest poprowadzone tak, jak gdyby tych wywodów nie było. W znacznej części tekst tego zakończenia powinien być zatem umieszczony na początku, jako zaczyn całej pracy. Powinien on zbudować fundament pod uwagi szczegółowe. Bardzo celne jest tu np. stwierdzenie, że rzecz publiczna jest kategorią uniwersalną dla państwa w ogólności (s. 289). Ważkie są zdania poświęcone tezie, że

publicznoprawne panowanie nad rzeczą należy do administracji publicznej (tamże), choć trzeba powtórzyć, że szkoda, iż L. Bielecki zupełnie pomija znaczenie rzeczy publicznych dla obywateli. Może należało z tej kwestii uczynić nawet oddzielny rozdział. Trafna jest wreszcie teza, że „poprzez określony własnością publiczną stosunek do rzeczy, służą one określonemu celowi publicznemu, realizując pewien interes publiczny, zaś w kwestii używania rzeczy mogą stanowić określone publiczne prawo podmiotowe” (s. 293). Co prawda, błędem jest utożsamianie rzeczy z prawem, a tym bardziej dość absurdałne stwierdzenie, że publiczne prawo podmiotowe jest „desygnatem” (sic!) rzeczy publicznej (s. 296), ale myśl cytowanego zdania jest celna. W pozostałej części wywody zakończenia nie są jednak potrzebne. Jak wspomniałem, Autor wraca tu trzeci i czwarty raz do wątków koncepcji państw obcych, co czyni wrażenie pewnego chaosu.

10. Na samym końcu pracy, na s. 303 - 304 L. Bielecki umieszcza dwie zasadnicze kwestie. Pierwsza z nich, to bardzo syntetyczne spostrzeżenia na temat istoty polskiej koncepcji rzeczy publicznej, wyodrębniając jej założenia, cechy i funkcje, a następnie formułując swoją definicję rzeczy publicznej. Uważam niezmiennie, że te, bardzo trafne zresztą stwierdzenia, powinny być wyprowadza ich bowiem ze swoich wywodów. W dalszym fragmencie L. Bielecki formułuje wnioski de lege ferenda. Są to wnioski daleko idące i one niestety nie wynikają one bezpośrednio z przeprowadzonych rozważań. Nie można im jednak odmówić trafności i sam fakt ich zaprezentowania dobrze świadczy o Autorze.

Ogólna ocena merytoryczna

Ogólna ocena merytoryczna zaprezentowanej pracy wypada pozytywnie. Począwszy od bardzo trafnego wyboru tematu, poprzez samodzielną i interesującą strukturę pracy aż do jej wątków szczegółowych, L. Bielecki demonstruje dobrą umiejętność pracy naukowej, dojrzały warsztat naukowy, a także dobrą znajomość obowiązującego prawa i umiejętność jego interpretacji. Moje – przyznam, że dość liczne wątpliwości - nie zmieniają tego obrazu, choć może trochę szkoda, że pisząc na tak atrakcyjny, wspaniały temat, Autor nie potrafił wydobyć z niego wszystkiego, co powinno być wydobyte. Położył on nadmierny nacisk na interpretację prawa materialnego, zbyt skąpo traktując zagadnienie teoretyczne. Zawarł też w swoim teście kilka ważnych błędów merytorycznych lub – usprawiedliwiając go – powiedzmy: terminologicznych. Kwestia układu pracy, który mnie nie zadowala do końca, jest autorskim prawem piszącego i nie czynię z tego zarzutu.

Ocena formalna

Od strony formalnej recenzowana praca jest wzorowa. Została ona napisana komunikatywnym, jasnym i inteligentnym językiem, świadczącym o erudycji Autora. Zgromadził on imponujący zestaw literatury (407 pozycji), dobrze wykorzystanej w tekście, o czym świadczą profesjonalnie przygotowane przypisy. Bardzo szeroki jest również spis aktów prawnych, wykorzystanych w pracy, a także katalog orzecznictwa sądowego. Zestawienia te zajmują w sumie 39 stron tekstu, czyli ponad 10% całości.

Konkluzja

W sumie nie mam wątpliwości, że praca habilitacyjna Leszka Bieleckiego, stanowiąca szczytowe osiągnięcie w jego dorobku naukowym, spełnia wymogi stawiane rozprawom habilitacyjnym.

Działalność dydaktyczna, organizatorska i popularyzatorska

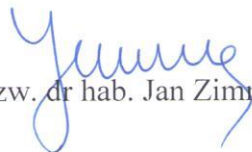
Doktor Leszek Bielecki jest aktywnym dydaktykiem. Jak wynika z jego autoreferatu, prowadzi on od 10 lat zajęcia w formie wykładów, seminariów, konwersatoriów i ćwiczeń z zakresu prawa administracyjnego i postępowania administracyjnego, a także z prawa podatkowego, prawa konstytucyjnego, prawa ochrony środowiska i prawa samorządowego. Działalność ta jest zatem niezwykle różnorodna, wymagająca na pewno wielkiego wysiłku i nakładu czasu. I tu być może – tak samo, jak napisałem o tym oceniając dorobek naukowy Habilitanta – byłoby wskazane ograniczenie wachlarza przedmiotów. Nie sądzę bowiem, żeby ktoś, kto prowadzi zajęcia aż z 6 przedmiotów był w stanie utrzymywać stale ich wysoki poziom.

Pokazana tu aktywność L. Bieleckiego obejmuje również jego działania organizacyjne dla Wydziału Prawa Wyższej Szkoły Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych w Kielcach. Działa on m. in. jako organizator konferencji, opiekun poradni prawnej i prowadzi działalność propagującą kierunek „prawo” na terenie Kielc. W tym samym celu zmierza działalność popularyzatorska Habilitanta. Prowadzi on m. in. szkolenia dla pracowników administracji samorządowej i udziela się w Stowarzyszeniu badań nad Źródłami i Funkcjami Prawa FONTES w Rzeszowie.

Konkluzja końcowa

Stwierdzam, że dorobek naukowy i poziom jego rozprawy habilitacyjnej doktora Leszka Bieleckiego przekonują o tym, że zasługuje on na nadanie mu stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych. Wnoszę więc o podjęcie dalszych kroków w jego postępowaniu habilitacyjnym.

Kraków, 9 lipca 2014 r.


(prof. zw. dr hab. Jan Zimmermann)

9/a

Lublin, dnia 29 kwietnia 2014 roku

WPD - 115 /2014

Szanowny Pan
Prof. dr hab. Jan Zimmermann
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Szanowny Panie Profesorze

W następstwie decyzji Centralnej Komisji Do Spraw Stopni i Tytułów przesłanej w piśmie nr BCK-I-T- 7230/2013 z dnia 1 kwietnia 2014 roku (kserokopia pisma w załączeniu) uprzejmie informuję, że został Pan Profesor powołany na członka – recenzenta komisji habilitacyjnej powołanej w celu przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego Pana dr Leszka Bieleckiego.

W związku z powyższym uprzejmie proszę Pana Profesora o sporządzenie recenzji dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej Pana dr Leszka Bieleckiego.

Z wyrazami szacunku

DZIEKAN
Wydziału Prawa i Administracji
A. Przyborska-Klimczak
prof. dr hab. Anna Przyborska-Klimczak

W załączeniu:

- 1/ dokumentacja dr Leszka Bieleckiego
- 2/ umowa o dzieło oraz umowa - zlecenia wraz z załącznikami